

Polska i Rumunia, czyli poznawanie siebie w Erasmus+

W mojej opinii nasz, czyli uczniów liceum ogólnokształcącego nr 18 w Szczecinie, pobyt w Rumunii na rzecz realizacji projektu Moving2Health Erasmus+ był super, osoby z którymi przebywaliśmy podczas tego niesamowitego tygodnia były bardzo gościnne.

Zatrzymaliśmy się w niewielkiej miejscowości Siret, która znajduje się w pobliżu do granicy rumuńsko-ukraińskiej.

Robiliśmy dużo ciekawych rzeczy takich jak odwiedzenie fabryki sera oraz rzeźni czy też wybranie się do uniwersytetu w Suczawie, większym mieście w którym wylądowaliśmy po locie samolotem.

Uczestnicy projektu Erasmus+ z Rumunii gościli uczestników z Polski, Włoch oraz z Francji w swoich domach.

Co do kultury Rumunów, moim zdaniem nie wiele różni się od Polaków, chociaż nasze nawyki są nieco inne. Co ciekawe Rumuni prawie do każdego dania dodają kromki chleba na stół, kiedy zapytałem się czemu, sami nie potrafili odpowiedzieć na to pytanie, także jest to głęboko zakorzeniony nawyk. Interesujące jest również to że wielu Rumunów pije kawę przed snem, a mimo wszystko, twierdzą że śpią wtedy lepiej, niż bez kawy.

Rumunii są krajem bardzo religijnym, około 80% osób są osobami wierzącymi, jest bardzo dużo cerkwi i kościołów.

Każdego dnia rano spotykaliśmy się pod szkołą w Siret żeby zrobić coś ciekawego. Graliśmy w grę miejską i mieliśmy rozmieszczone punkty na mapie Siret.

Na każdym z punktów była osoba z Rumunii, która miała zadanie dla każdej grupy. Tymi zadaniami między innymi były tradycyjne Rumuńskie tańce lub nauka słów po rumuńsku.

Podobało mi się to, kiedy przy ostatnim punkcie na mapie którym był tradycyjny Rumuński taniec, zostaliśmy na dłużej i śpiewaliśmy różne piosenki, niektóre były nam znane z dzieciństwa. A jeszcze ciekawsze było to, że były to piosenki po rumuńsku.

Każdego dnia po aktywnościach w szkole lub zorganizowanych przez nauczycieli szkół, udawaliśmy się do różnych miejsc.

Niektórzy szybko pędzili do domu, a inni zostawali na dworze ze swoimi podopiecznymi i szli do baru lub gdzie sobie zażyczyli w miarę możliwości.

W barach spędziliśmy bardzo dużo czasu, rozmawialiśmy, zaczynaliśmy nowe przyjaźnie z uczestnikami projektu i nie tylko, ponieważ przychodzili również znajomi uczestników z Rumunii, Niektórzy z nas zdążyli się bardzo zżyć ze sobą i pożegnanie po projekcie było trudne. Ale wracając do początku, wszyscy kupili lub wykonali własnoręcznie jakiś prezent dla osoby goszczącej nas w swoich domach.

Pod koniec projektu sami również otrzymaliśmy prezenty od osób nas goszczących.

Ten wyjazd uświadomił mi, że plotki na temat Rumunii nie są prawdziwe, a przynajmniej nie wszystkie z nich, a zwłaszcza dotyczące samych Rumunów, a pokazał że Rumuni są bardzo podobni do nas Polaków.